

WOJCIECH ŚMIEJA

Wyższa Szkoła Zarządzania Ochroną Pracy
w Katowicach

Historie (homo)seksualności. Od studiów gejowsko–lesbijskich do *Queer studies*

So we need to explore how sexual history is written because its
contribution to how sexuality is lived is central

(J. Weeks, *Making history of sexuality*, Cambridge 2000, s. 2)

Słowa Jeffreya We e k s a, które uczyniłem mottem niniejszego artykułu, mogą wydawać się pewnym nadużyciem. Po pierwsze, można zapytać, czy seksualność w ogóle ma historię. Wydaje się jednak, że ta wątpliwość jest już — przynajmniej w obszarze humanistyki i nauk społecznych — rozstrzygnięta: seksualność **ma** historię¹. Po drugie, nasuwa się pytanie — w polskim kontekście jak najbardziej zasadne — czy ta historia jest w jakikolwiek sposób zapisana (*is written*)?² I po trzecie, jeśli historia seksualności jest (będzie, może być) przedmiotem naukowych dociekań (zapisywania), to czy rzeczywiście związek tego „zapisania historii” ze sposobem życia, wyborami, tożsamościami, identyfikacjami jednostek będzie tak ścisły, jak postuluje to brytyjski socjolog?

Pozostawiając te pytania bez odpowiedzi (każda odpowiedź byłaby bowiem mniej lub bardziej prawdopodobną hipotezą), należy zauważyć, że badacze nienormatywnych zachowań seksualnych bez względu na to, czy reprezentują klasyczną *Gay/Lesbian Theory* czy też *Queer Theory*³, czy są historykami, so-

¹ Vide np. numer „Przeglądu Historycznego” jej poświęcony — PH, t. XCVIII, 2007, nr 3.

² Vide A. Wyrobisz, *Tolerancja, nietolerancja i przesady w Europie średniowiecznej i nowożytnej. Badania nad historią homoseksualizmu, stosunkiem społeczeństwa do homoseksualistów i udziałem homoseksualistów w kulturze*, PH, t. XCVIII, 2007, nr 3, s. 383–395.

³ Na czym polega różnica między jedną a drugą? Teoria gejowsko–lesbijska jest z pewnością chronologicznie pierwsza. Wśród jej założeń można wyróżnić m.in. sprzęgnięcie działań naukowych z politycznym aktywizmem organizacji tzw. „mniejszości seksualnych”, założenie esencjalistyczne (o którym dalej), założenie podmiotowej sprawczości w centrum procesu dziejowego. Nieco trudniej określić ramy teorii *queer*. Na jej kształt wpłynęły na pewno koncepcje M. Foucaulta z *Historii seksualności* czy, bardziej już bezpośrednio, prace E. Kosofsky–Sedgwick i J. Butler (jej

cjologami, literaturoznawcami, nad wyraz wiele miejsca poświęcają kwestiom historycznym⁴. Sam ten fakt pozwala wysnuć wniosek, że (meta)refleksja historyczna jest kwestią fundamentalną dla ich dalszych rozstrzygnięć, dla kształtu całej teorii i jej — postulowanego — wpływu na ludzkie działania i postawy. I choć rozważania niektórych badaczy zamieniają się w skazane na niepowodzenie i właściwie jałowe poznawczo szukanie „pierwszego homoseksualisty”, wiele dyskusji na temat historycznej narracji homoseksualności wpływa, jak sądzę na sam kształt tego, jak może być doświadczana nienormatywna seksualność jednostki przez nią samą⁵.

Polska humanistyka i nauki społeczne nie mogą pochwalić się bogactwem refleksji na temat historii seksualności, która — rozumiana jako nazwa (sub)dyscypliny naukowej — stanowiła marginalny tylko obszar badań historyków⁶, a dyskusja metodologiczna, która powinna jej towarzyszyć ogranicza się właściwie do przyjęcia ustaleń Michela Foucaulta z pierwszego tomu „Historii seksualności”.

Propozycją wartą uwagi wydaje mi się prześledzenie — choćby fragmentaryczne — dyskusji i koncepcji, jakie powstały wokół narodzin kategorii homoseksualisty. Uświadomienie sobie bogactwa perspektyw badawczych poddających w wątpliwość oczywistość rozstrzygnięć Foucaulta może stać się zachętą i pierwszym krokiem do sformułowania programu badań nad sposobami dyskursywizowania seksualności w warunkach polskich.

książka *Gender Trouble* uważana jest często za tekst fundatorski teorii *queer*). Teoria *queer*, jak zgadza się większość badaczy, krytykuje koncepcję stawiającą podmiotowość w centrum narracji historycznej. W studiach *queer* odrzuca się kategorię niezmienną i jednorodną tożsamości w jej miejsce proponując analizę po foucaultowsku rozumianej wiedzy/władzy jako tworzącej historycznie i społecznie zmienne podmiotowości i tożsamości. Śladem J. Butler wielu teoretyków *queer* przyjmuje skrajnie kulturalistyczne rozumienie kategorii seksualności jako kategorii rozłącznej względem płciowości. Teoretyzowanie spod znaku *queer* często idzie pod prąd aktywizmu politycznego mniejszości seksualnych (podważając pozycję, z których ich rzecznicy zabierają głos), lecz z drugiej strony zaowocowało rozszerzeniem społecznego zaplecza tych ruchów, które nie ograniczają się do obrony praw/walki o prawa gejów i lesbijek, ale także aktywizują osoby transseksualne i transgenderowe. Obserwuje się nawet nowe sposoby identyfikacji — kiedy ktoś mówi o sobie, że jest *queer/kliir* (trudno jednak stwierdzić, co należy przez tę identyfikację rozumieć, być może niejednoznaczność jest w nią celowo wpisywana). Cf. *Routledge International Encyclopedia of Queer Culture*, pod red. D. A. Gerstnera, New York–London 2006, s. 506–514 (s.v.: *Scholarship and Academic Study, GLBTQ*).

⁴ A. Wyrobisz (op. cit., s. 392) zwraca uwagę, że homoseksualizm jako zjawisko historyczne bardziej interesuje historyków poszczególnych dziedzin (sztuki, muzyki czy literatury) niż historyków w ogóle.

⁵ Cf. np. *Pożegnanie z queer. Wywiad z Samuelem Nowakiem*, „Replika”, nr 27 (09/10), 2010, s. 22–23.

⁶ Cf. P. Oczko, *Dlaczego nie chcę pisać o staropolskich samcołożnikach? Przyczynek do „archeologii” gay studies w Polsce*, „Teksty Drugie”, 2008, nr 5, s. 32–50.

I

Autorzy niezwykle popularnej antologii tekstów „The Lesbian and Gay Studies Reader” przywołują analogię między studiami gejowsko–lesbijskimi a feminizmem, która to analogia istnieje według nich także w dziedzinie historii. Oto bowiem, twierdzą za feministyczną historyczką Joan Kelly G a d o l, historia kobieca nie może być kolejną subdyscypliną historii w taki sam sposób, jak historia polityczna, wojskowa czy gospodarcza. *Women’s history* ustanawia *gender* jako fundamentalną kategorię analizy historycznej. Innymi słowy *gender* staje się centralną kategorią dla wszystkich subdyscyplin historycznych.

Studia lesbijsko–gejowskie robią z seksem i seksualnością to samo, co studia kobiece zrobiły z *genderem* [...] możemy je opisywać mówiąc, że zakładają analityczną centralność seksu i seksualności w obrębie wielu różnych pól badań⁷.

Tak zarysowanej dyscyplinie John D’E m i l i o w klasycznym już tekście „Gay History. A New Field of Study” formułował zawarty w szeregu pytań program badawczy:

Jak homoseksualne pragnienie jest negocjowane? Biorąc pod uwagę struktury pokrewieństwa, relacje ekonomiczne, życie miejskie, aparat państwa — w jakich formach i kontekstach ma miejsce homoseksualna aktywność? Co z sobą przynoszą różne formy doświadczenia, interakcji i różne kontury społecznego życia? Wskazane byłoby głębiej zbadać modele prześladowania i oporu. Ponieważ formy ekspresji homoseksualnego pożądania ulegają zmianie, należy zbadać czy znaczenie wrogości i prześladowania także się zmienia. Czy wyartykułowanie homoseksualnej tożsamości we wczesnej nowoczesności i pojawienie się masowych ruchów afirmacyjnych może dostarczyć nowych sposobów rozumienia społeczeństw zachodu? I w końcu, pisanie męskiej gejowskiej historii rozwinęło się w zasadzie w kontekście historii seksualności. Co by się stało, gdyby je sytuować inaczej? Gdybyśmy ją rozpatrywali z punktu widzenia *gender*, męskości w taki sam sposób jak historia lesbijska ulega teoretyzacji na bazie historii kobiecej? Czy nowe spojrzenie, nowe konkluzje by się ujawniły?⁸

Zadania gejowskiej historii wykraczają, można wywnioskować z artykułu D’Emilio, daleko poza „poszukiwanie pierwszego homoseksualisty” czy opis dynamiki represji–afirmacji i marginesowości–centralności, ale z drugiej strony nie przekraczają one pewnego horyzontu ideowego zakładanego przez dychotomię homo–i heteroseksualności, mniejszości–większości. Tę dychotomię przekraczać starają się studia spod znaku *queer*. Gejowski historyk Henry A b e l o v e zwraca uwagę, że

⁷ H. A b e l o v e, M. A. B a r a l e, D. H a l p e r i n, *Introduction*, [w:] *The Lesbian and Gay Studies Reader*, red. H. A b e l o v e, M. A. B a r a l e, D. H a l p e r i n, New York–London 1993, s. XV–XVI.

⁸ J. D’E m i l i o, *Gay History. A New field of study*, [w:] idem, *Making Trouble. Essays on Gay History, Politics and the University*, New York–London, s. 109.

jego — utrzymany w duchy *gay history* — sposób konceptualizowania zjawisk historycznych spotyka się z krytyką ze strony przesiąkniętych *queerowym* myśleniem studentów. Pierwsza linia krytyki dotyczy właśnie nadmiernego skupienia się historii gejowskiej na represji i emancypacji: „niech historia marginalności pozostanie marginalna” zdają się mówić studenci, druga natomiast ma charakter konstruktywny. Studenci chcą skupić się np. na *queerowym* aspekcie komedii muzycznych z lat pięćdziesiątych XX w., piosenkach Cole’a Portera, gdyż: „Wszystkie te wytwory kultury są raczej centralne niż marginalne. Ignorując lub zaniedbując je, nie rozumiemy właściwie przeszłości i nieświadomie redukujemy naszą obecność w niej, jak również nasze roszczenia wobec teraźniejszości”⁹. *Queerowa/postożsamościowa/postseksualna* — jakkolwiek ją zwać — orientacja studentów Abelove’a wydaje się, gdy spojrzeć na nią z boku, nie tyle konfrontacyjna względem historii gejowskiej, lecz komplementarna: historia seksualności ma swoje ograniczenia i *queerowy* punkt widzenia rozszerza zakres analiz historycznych o nowe konteksty, uwalnia je ze wspomnianych dychotomii (lub wpisuje owe dychotomie w szerszy społeczny pejzaż), zarazem jednak wagę zyskuje nie dokument, świadectwo, zapis, a wyrafinowany (krytycy powiedzą, że przerafinowany) aparat interpretacyjny. I to jest właściwym polem konfrontacji: nastawieni na pracę źródłową historycy homoseksualności zrywają się przeciwko teoretycznemu rozbuchaniu *queer*, natomiast zwolennicy tej ostatniej orientacji badawczej zarzucają historykom bezrefleksyjne posługiwanie się wątpliwymi kategoriami¹⁰. Píše np. Scott B r a v m a n n: „studia poświęcone pojawieniu się lesbijskiej i gejowskiej tożsamości stosunkowo słabo rozpoznają istniejące wewnątrz tych kategorii antagonizmy rasowe, płciowe, klasowe i in.”¹¹

Lesbianizm i studia lesbijskie rządzą się swoją własną dynamiką — w jej obrębie i na jej granicach jednak z łatwością rozpoznamy ślady tego samego sporu. Oto bowiem Martha V i c i n i u s w klasycznym tekście „They Wonder to Which Sex I belong: The Historical Roots of Modern Lesbian Identity” zauważyła, że w praktyce lesbijskiej historiografii ważne były trzy pola dociekań:

- a. odzyskanie i rekonstrukcja pojęć lesbijka i wspólnota lesbijska;
- b. badanie dwu paradygmatycznych form lesbijskich zachowań: romantycznej przyjaźni i relacji *butch–femme*;

⁹ H. A b e l o v e, *The Queering of Lesbian/Gay History*, [w:] idem, *Deep Gossip*, Minneapolis 2003, s. 47.

¹⁰ Pisałem o tym nieco szerzej w: *Przeciw konstrukcjonistom. Teoria queer i jej krytycy*, „Przestrzenie Teorii”, nr 13, 2010, s. 223–242.

¹¹ S. B r a v m a n n, *Queer fictions of the Past*, Cambridge 1997, s. 5. Zwróćmy uwagę, że strategie *queerowe* atakują gejowską historię z dwu stron: z jednej strony mamy zarzut dość sztucznego i arbitralnego wydzielenia z obszaru seksualności wąskiego pola badawczego, z drugiej natomiast słyszymy, że pole to, zamasyżycie wydzielone, nie pozwala dostrzec mikroantagonizmów rozszarpujących je.

c. odpowiedź na pytanie, kiedy i w jakich okolicznościach zrodziła się nowoczesna tożsamość lesbijska¹².

Wszystkie te pola zainteresowań Vicinius omawia w dalszej części tekstu i zwraca uwagę na ich ograniczenia (brak studiów porównawczych, niedostatek badań na temat prawnego statusu lesbijek, brak studiów na temat sposobów popularyzowania dziewiętnastowiecznej wiedzy medycznej w prasie), a Donna Penn w jednym z fundatorskich tekstów teorii *queer* twierdzi, że „*queerowe* podejście” (*a queer approach*): zezwoli na odczytywanie lesbianizmu w miejscach, w których pierwotnie go nie było. „Zastosowanie teorii *queer* w obszarze historycznych badań nad lesbianizmem nie potrzebuje źródeł, które są jawnie o lesbianizmie”¹³.

Pisząc z perspektywy przełomu dwu ostatnich dekad XX w., D’Emilio dostrzega trzy źródła, z których czerpie ożywiona jego zdaniem dysputa akademicka wokół *Gay History*¹⁴. Pierwszym i niejako „wewnętrzny” jest paradygmatyczna zmiana w podejściu do badań historycznych, wyrażająca się w przesunięciu zainteresowania historyków ku historii społecznej (szkoła „Annales” we Francji, *Cambridge Population Study* w Wielkiej Brytanii, *New Social History* w USA), w ramach której można wykroić pole badań historii (homo)seksualności. Drugim, w pewnym sensie sytuującym się na pograniczu między „wewnętrznością” naukową i metodologiczną a polityczną „zewnętrznością”, jest feminizm i teoria feministyczna, które „otworzyły” nauki historyczne na zagadnienia płciowości i seksualności oraz pochodne kwestie władzy, kontroli i oporu. Za źródło zewnętrzne może być uznany polityczny ruch mniejszości seksualnych, nabierający znaczenia w latach siedemdziesiątych¹⁵.

¹² M. Vicinius, „*They Wonder to Which Sex I belong: The Historical Roots of Modern Lesbian Identity*, [w:] *The Lesbian and Gay Reader*, s. 434.

¹³ D. Penn, *Queer: Theorizing Politics and History*, cyt. za: S. Brauman, op. cit., s. 24.

¹⁴ Mniej więcej w tym samym czasie D’Emilio pisze esej *Not a Simple Matter. Gay History and Gay Historians* na zamówienie prestiżowego „*Journal of American History*” — tekst ukazał się w nrze 76 z 1989 r. „Było to coś w rodzaju kamienia milowego” — pisze o swoim udziale w debacie o „trwaniu i zmianie w amerykańskiej praktyce historycznej” na łamach historycznego periodyku sam zainteresowany (za: J. D’Emilio, *Making trouble*, s.138). Zauważmy również, że w języku angielskim *gay history* może zawierać w sobie także historię lesbijską choć, jak wiadomo, zarzutem lesbijek wobec feminizmu czy studiów gejowskich było marginalizowanie ich znaczenia, stąd postulaty mówienia o *Gay and Lesbian studies*, *Gay and Lesbian History*.

¹⁵ *Gay History* tak jak ją pojmuje D’Emilio nie jest jednak teoretycznym przedłużeniem aktywności politycznej. Nie zachodzi też odwrotna sytuacja, tj. kontynuacja w dziedzinie polityki tego, co pierwotnie akademickie. *Gay history* jest bowiem w dużej mierze konfrontatywna względem aktywności politycznej i strategii tożsamościowych grup mniejszościowych. Te ostatnie są bowiem, twierdzi D’Emilio, oparte na (ograniczających polityczne perspektywy) mitach: niewidzialności, izolacji, milczenia czy „wiecznego homoseksualisty” (cf. J. D’Emilio, *Capitalism and Gay Identity*, [w:] *The Lesbian and Gay Studies Reader*, s. 468.) Historyczny projekt tego autora w pozytywistyczny sposób zakłada odnajdywanie, demaskowanie i odrzucanie tych mitów. Odrzucenie jednak nie jest gwarancją rozszerzenia politycznej perspektywy, gdyż fundament społecznego konstrukcjonizmu, jaki podziela

Prace z lat 1976–1980 należą do pierwszego okresu uprawiania *gay history* i stopniowo legitymizują jej pojawienie się jako dyscypliny badawczej. W amerykańskim kręgu kulturowym palma pierwszeństwa przypada monumentalnej pracy Jonathana K a t z a pt. „Gay American History”. Książka jest właściwie zbiorem dokumentów, artykułów prasowych, orzeczeń lekarskich, wyroków sądowych, *etc.*, których samo nagromadzenie stanowiło w swoim czasie ważki dowód, że studia nad historią seksualności są potrzebne.

Kamieniem milowym w rozwoju dyscypliny jest „Coming Out: Homosexual Politics in Britain from Nineteenth Century to the Present” Jeffreya Weeksa z 1977 r. Ta wczesna praca badacza, choć skupiona na działalności politycznej takich postaci jak John Addington Symonds czy Edward Carpenter, niesie ze sobą także ustalenia teoretyczne. Weeks w rozważaniach teoretycznych, w ślad za klasycznym tekstem Mary M a c i n t o s h, odróżnia uniwersalne zachowanie homoseksualne i historycznie warunkowaną tożsamość homoseksualną. Jej pojawienie się przypada (podobnie jak przedstawia to Foucault) wg niego na koniec XIX w. i wiąże się (podobnie jak u D’Emilio) z rozwojem gospodarki kapitalistycznej.

Do tej samej fazy rozwoju studiów nad historią seksualności przynależą jeszcze dwie, tym razem tłumaczone na polski, pozycje: „Wola wiedzy” Foucaulta i „Chrześcijaństwo. Tolerancja społeczna i homoseksualność” Johna B o s w e l l a. W opinii D’Emilio, Foucault swoim autorytetem sprawił, że studia gejowskie przestały być etykietowane jako marginalne¹⁶, a obszar zainteresowań badawczych przesunął się z analiz represji (Foucault demaskuje, jak pamiętamy, tzw. „hipotezę represji” jako fałszywą) na badania władzy, wiedzy, autorytetu, oporu, *etc.* Praca Boswella wyróżnia się tendencją do esencjalizowania gejowskiej (*sic!*) tożsamości, a także niezwykle szerokim zamierzeniem badawczym — powstała na bazie szczegółowych badań źródłowych tekstów powstałych na przestrzeni 1400 lat. Przeciwstawione sobie a powstałe w podobnym czasie prace Boswella i Foucaulta otworzyły — wyrażoną w szeregu dalszych opracowań — dyskusję na temat pojawienia się homoseksualnej tożsamości, a także warunków, przyczyn, okoliczności tego pojawienia się. Choć badania obejmują starożytność (Kenneth J. D o v e r, David H a l p e r i n), nowożytną Europę (Guido R u g g i e r o, Alan B r a y, Rictor N o r t o n) czy dziewiętnastowieczną Amerykę (D’Emilio, Katz), to „*consensus* dotyczący tego dlaczego, kiedy i jak do tego [pojawienia się homoseksualnej tożsamości — W.Ś.] doszło nie został osiągnięty”¹⁷. Należy zauważyć, że właściwie (poza pracą Dovera) nic z tej dużej dyskusji nie pojawiło się w polskim obiegu naukowym, gdzie teza Foucaulta przez niego samego traktowana trochę jak hipoteza

zdecydowana większość badaczy z kręgu *gay history*, potęguje efekt marginalności działalności politycznej(ych) grup(y), której(ych) powstanie sytuuje się najczęściej w końcu XIX w. (idem, *Not a Simple matter*, [w:] idem, *Making Trouble*, s. 139).

¹⁶ W polskim przypadku dalej chyba takie są. Cf. A. W y r o b i s z, op. cit., s. 393–394.

¹⁷ J. D’E m i l i o, *Gay History*, s. 101.

robocza¹⁸, rządzi niepodzielnie. Tym bardziej warto podkreślić, że uniwersalistyczne podejście Foucaulta ostało się jako pewien model opisu tożsamości konstruowanej poza nią samą, natomiast szczegółowe analizy historyczne znacząco komplikują przyjęte założenia chronologiczne i metodologiczne. W opinii D’Emilio pojawienie się homoseksualisty ok. 1870 r. miało miejsce... w USA po wojnie secesyjnej, natomiast w państwach europejskich sytuacja była zdecydowanie bardziej skomplikowana¹⁹. Analizując bogatą literaturę przedmiotu Weeks stwierdził (stwierdzenie to wydaje mi się zarówno wiążące, jak zobowiązujące), że:

Nie można dłużej mówić o uniwersalnej historii homoseksualności. Zrozumieć społeczną wagę homoseksualnego zachowania jako reakcji (*response*) społecznej i pojedynczej tożsamości można jedynie w ich określonym kontekście²⁰.

Do opinii Weeks’a oraz do przedstawionych tu jedynie hasłowo koncepcji badawczych przyjdzie mi jeszcze się odwoływać, tymczasem jednak, śladem D’Emilio prześledźmy trzeci krąg tematyczny, wokół którego grupują się historyczno–społeczne badania homoseksualności. Chodzi o śledzenie dynamiki prześladowania i oporu. Fluktuacje represyjności Boswell wiązał z dominującym modelem kultury, miejskiej lub wiejskiej, Weeks wprowadził pojęcie „moralnej paniki” w obszar historii seksualności, która czyni z „sodomity” czy „homoseksualisty” symbol nieporządku i kocha ofiarnego w momentach historycznych przesileń i zagrożeń.

Ten typ badań szczególnie upodobał sobie — w czym niebagatelną rolę odgrywała dostępność źródeł — opisywanie politycznej działalności mniejszości seksualnych. Studia tego typu stawiają, twierdzi D’Emilio, przed nami pytania o naturę i przyczyny opresyjności — czy jest ona efektem przestarzałych praw i wykształconych uprzedzeń, czy też jest głębiej osadzona w strukturach społeczno–ekonomicznych, które muszą ulec zmianie? Czy akceptacja „innej orientacji” jest możliwa w historycznie ukształtowanych podziałach płci i ról społecznych, czy też — co jest postulatem *queerowym* — należy dokonać ich rekonstrukcji?²¹

II

Gejowska historia dość surowo obeszła się z mitem Grecji, na którym fundowane było wiele dwudziestowiecznych strategii tożsamościowych i politycznych

¹⁸ Cf. np. D. Halperin, *Forgetting Foucault. Acts, Identities and History of Homosexuality*, [w:] *The Sleep of Reason: Erotic Experience and Sexual Ethics in Ancient Greece and Rome*, red. M. C. Nussbaum, J. Sihvola, Chicago 2002, s. 28.

¹⁹ Cf. J. D’Emilio, *Gay History*, s. 103.

²⁰ J. Weeks, *The construction of Homosexuality*, [w:] *Queer theory/sociology*, red. S. Sedman, Cambridge–Oxford 1996, s. 42.

²¹ J. D’Emilio, *Gay History*, s. 108.

mniejści seksualnych²². Badacze dość zgodnie stwierdzają nieprzystawalność dzisiejszych pojęć do starożytnej rzeczywistości. Dover pisze np., że Grecy „nie mieli w języku słowa odpowiadającego rzeczownikom »homoseksualista« i »heteroseksualista«, gdyż zakładali, że (a) wszyscy w swoim czasie reagują zarówno na bodźce homoseksualne, jak i heteroseksualne i (b) właściwie nie ma mężczyzny, który w relacjach z innymi mężczyznami w jednym okresie był stroną aktywną i bierną”²³.

Klasyczny tekst Halperina „Is There a History of Sexuality?” powstał jako wypowiedź uznanego hellenisty, który uważa, że teoria Foucaulta, choć zasadniczo słuszna, domaga się potwierdzenia innego niż jedynie autorytet jej twórcy²⁴. Halperin twierdzi, że starożytność nie znała seksualności jako pojęcia oznaczającego powiązanie relacji seksualnych, ekonomicznych, społecznych, strategii reprodukcyjnych *etc.* Przywołuje przykład Artemidora, interpretatora snów z II w. n.e., którego objaśnienia marzeń sennych „właściwie reprezentują seksualne normy starożytnej kultury basenu Morza Śródziemnego”²⁵. Interpretacje Artemidora objaśniają polityczne i społeczne treści zawarte w snach o seksie:

Jeśli mężczyzna śni np. o seksie z własną matką, to jego sen nie oznacza dla Artemidora niczego szczególnego dla psychologii śniącego, jego fantazji, historii jego relacji z rodzicami; taki sen jest dość powszechny, a więc właściwa interpretacja może przysporzyć kłopotów, choć w zasadzie sen dobrze wróży: może oznaczać — w zależności od okoliczności rodzinnych, czasu, pozycji partnerów we śnie i sposobu penetracji — że śniący odniesie sukces w polityce [...], uda się na wygnanie lub z niego powróci, wygra sprawę sądową, będzie miał bogate zbiory, zmieni zawód²⁶.

Według Halperina analiza snów przeprowadzana przez Artemidora „jasno ukazuje defekty w każdej esencjalistycznej konceptualizacji seksualności. [...] pragnienie seksualne było określane nie przez typologię anatomicznych płci (mężczyzna/kobieta), lecz raczej poprzez społeczną artykulację władzy (podporządkowujący/podporządkowany)”²⁷.

²² Bravmann wymienia m.in. powszechność tematu greckiego w gejowskich i lesbijskich publikacjach z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, nazwę lesbijskiej organizacji The Daughters of Bilitis, wykorzystywanie mitu greckiego w literaturze trywialnej i pornograficznej, współczesną gejowsko–lesbijską turystykę w Grecji (S. Bravmann, op. cit., s. 60). W tym kontekście można wymieniać także wcześniejsze nawiązania do greckiego matecznika — „Korydonie” A. Gide’a, „Efebosie” K. Szymanowskiego, esejach E. Carpentera, liryce S. George’a, fotografiach W. von Gloeden a kodem nazywającym homoseksualność jest właśnie kultura grecka.

²³ K. J. Dover, *Homoseksualizm grecki*, przeł. J. Margañski, Kraków 2004, s. 13.

²⁴ D. M. Halperin, *Is There a History of Sexuality?*, [w:] *The Lesbian and Gay Studies Reader*, s. 417.

²⁵ Ibidem, s. 419.

²⁶ Ibidem, s. 419–420.

²⁷ Ibidem, s. 420.

Badacze, którzy uznają za słuszne założenie esencjalistyczne i przyjmują istnienie transhistorycznych tożsamości i niezmienną sieć pojęciową, w którą ujmujemy seksualność, są w mniejszości. Najgłośniejszym z nich jest prawdopodobnie Norton, który wdaje się z Halperinem w bezpośrednią polemikę — twierdzi, że jego teoria nie wynika z faktów, lecz jest faktem narzuconą. Za słaby punkt Halperina i jego koncepcji Norton poczytuje np. fakt, że nie uwzględnia on całej niedostępnej badaniu sfery relacji seksualnych między nie-obywatelami: nieletnimi, niewolnikami, kobietami, imigrantami²⁸.

Podobną naturę mają zarzuty Boswella, który konstrukcjonistom rodzaju Halperina wytyka np. ograniczenie materiału badawczego do kulturowych reprezentacji relacji seksualnych. Reprezentacje te, sądzi, nie oddają istoty rzeczy:

nie wydaje się prawdopodobne, że — poza kilkoma wyjątkami — to, co wygląda na przewagę związków erotycznych między dorosłymi i chłopcami w przeszłości odpowiada rzeczywistości. Była to raczej wyidealizowana kulturowa konwencja. Dobrze jest tutaj zauważyć, że we współczesnej kulturze europejskiej i amerykańskiej nastoletnie dziewczyny są wszechobecnym standardem kobiecego piękna. W reklamach, literaturze popularnej, pornografii, filmach i telewizji, a nawet w humorze wulgarnym [...] zakłada się, że archetypem kobiecego piękna jest osoba płci żeńskiej w wieku od szesnastu do dwudziestu lat. Jednak z pewnością byłoby błędem wyciągać z tego wnioski, że większość mężczyzn albo pragnie mieć stosunki seksualne z kobietami tej grupy wiekowej, albo je z nimi ma²⁹.

Z drugiej strony jednak Boswell ma świadomość umowności dychotomii „homoseksualne–heteroseksualne”³⁰ i ich historycznej względności³¹. Teza lansowana przez niego głosi, że „większość” wytwarza „mniejszości” i – w przypadku mniejszości seksualnej — to zjawisko miało miejsce między III a VI w. n.e. i łączy się ze zmianą wzorca kulturowego: „zanikiem miejskich subkultur, regulacją moralności osobistej przez państwo i presją ascetyzmu”³². Pierwotna niechęć rodzącej się średniowiecznej Europy ustępuje w XI i XII w. względnej tolerancji wobec ukształtowanej i wyróżnianej na podstawie preferencji seksualnych mniejszości³³. Od drugiej połowy XII w. do końca średniowiecza nasila się niechęć i wrogość wobec mniejszości. Hipotetyczne jej przyczyny Boswell wiąże z „ogólnym wzrostem

²⁸ Tę interesującą polemikę można prześledzić w: R. Norton, *A Critique of Social Constructivism and Postmodern Queer Theory*, „Discourse versus Desire”, 1 June 2002, updated 19 June 2008 <<http://www.rictornorton.co.uk/social06.htm>>

²⁹ J. B o s w e l l, *Crześcijaństwo. Tolerancja społeczna i homoseksualność. Geje i lesbijki w Europie Zachodniej od początku ery chrześcijańskiej do XIV wieku*, przeł. J. K r z y s z p i e ń, Kraków 2006, 1997, s. 40.

³⁰ Cf. ibidem, s. 52, przypis 3.

³¹ Ibidem, s. 67.

³² Ibidem, s. 299.

³³ Interesującą polemikę z Boswellem prowadzi K. S k w i e r c z y ń s k i, *Walka z sodomią wśród kleru — „Liber Gomorrhianus” Piotra Damiano*, PH, t. XCVIII, 2007, nr 3, s. 369–370.

nietolerancji wobec grup mniejszościowych”, wyrażającym się wyprawami krzyżowymi, prześladowaniem Żydów i heretyków, rozkwitem inkwizycji, pleniением czarnoksiężstwa.

Badacze seksualności wskazują, że renesans był epoką, w której dokonują się głębokie przemiany sposobów przeżywania i organizowania seksualności³⁴. Powszechność doświadczeń o homoerotycznym charakterze, pisze we wstępie do „Forbidden Friendships” Michael R o c k e, nie przekłada się na wyróżnienie kategorii „homoseksualisty” i „heteroseksualisty”³⁵. Renesans zatem stawia przed próbującym zrozumieć jego pojmowanie seksualności i homoseksualności problemy podobne, jak epoki wcześniejsze. Nie ma sensu rzutowanie współczesnego aparatu pojęciowego na rzeczywistość tamtego okresu. B. R. S m i t h, autor ważnej monografii, „Homosexual Desire in Shakespeare’s England” wskazuje: „Kiedy czytamy doniesienia Henry’ego Hawkesa, że Indianie z Meksyku »używają i dokonują sodomii« musimy rozróżnić trzy sprawy: co **on** ma na myśli mówiąc o »sodomii«, co **my** mamy na myśli i co **oni** mogli myśleć, kiedy ją popełniali”³⁶. I choć „Renesans był okresem przemiany — seks jako domena moralistyki zamieniał się w seks jako podmiot autorefleksji i analizy intelektualnej”³⁷, a „szesnastowieczny Europejczyk określa swoje »seksualne ja« odnosząc je do całego wszechświata; synchronizuje swoją seksualną aktywność z ruchami planet i nieruchomością gwiazd”³⁸, to:

Struktury wiedzy, które rzutowały na to, co nazywamy „homoseksualnością” nie pytały mężczyzny, który miał relacje seksualne z innym, by uznawał się za fundamentalnie innego od swoich rówieśników. Wręcz przeciwnie. Dominujące przekonania kazały mu rzucić się w ogólne kategorie zdeprawowania, którego doświadcza cała ludzkość. Dla XVI i XVII-wiecznych Anglików słowa takie jak sodomia, pederastia (*buggery*) przywoływały heterodoksje różnego typu: czarownictwo, herezję religijną, zdradę. Akty homoseksualne należały do szerszej kategorii spraw przeklętych³⁹.

Zarysowanie „pola seksualności” w taki sposób, w jaki czyni to Smith, niesie ze sobą istotne konsekwencje dla badań nad specyficzną formą seksualności, jaką jest homoseksualność: po pierwsze trzeba szukać innych niż seksualność „ideologii” tworzących „słownik, syntaksę i logikę” zachowań seksualnych; po drugie zaś — nie ma sensu szukać, przynajmniej w renesansie, form opresji seksualnych mniejszo-

³⁴ A. Stewart (*Close Readers. Humanism & Sodomy in Early Modern England*, Princeton University Press 1997, s. 3) pisząc o Angelo Poliziano pisze wręcz o pojawieniu się „tradycji protogejskiej”.

³⁵ M. R o c k e, *Forbidden Friendships. Homosexuality and Male Culture in Renaissance Florence*, Oxford University Press 1998, s. 10.

³⁶ B. R. S m i t h, *Homosexual Desire in Shakespeare’s England*, Chicago 1991, s. 3.

³⁷ Ibidem, s. 10.

³⁸ Ibidem, s. 8.

³⁹ Ibidem, s. 11.

ści⁴⁰. „Taki model nie tylko przewartościowuje znaczenie seksu, ale może także unie-
możliwić nam dostrzeżenie, w jaki sposób zachowanie homoseksualne wzmacniało,
a nie wiktyimizowało pewne kategorie mężczyzn⁴¹. Uprzywilejowanym sposobem
wyrażania homoerotyzmu jest sztuka: aby zrozumieć, twierdzi Smith, homoseksual-
ność w szesnastowiecznej Europie, musimy skupić się nie tylko na tym, co zabronio-
ne, ale także na tym co „uhomoerotyzowane”:

Odkrywamy zaskakującą niejasność. Na uwagę zasługuje fakt [...] istnienia roz-
bieżności między surowością orzekanych przez prawo kar a jawną tolerancją, a na-
wet pozytywnym stosunkiem do homoerotycznego pożądania w sztukach wizual-
nych, literaturze i, postaram się tego dowieść, strukturze władzy politycznej⁴².

Cztery rodzaje dyskursu homoseksualności, które pozostawia nam w spadku
renesans: moralny, prawny, medyczny i poetycki, dotyczą w rzeczywistości róż-
nych spraw. Moralny, medyczny i prawny tyczą **aktów**, a reguły ich formowania
muszą być brane pod uwagę przy próbach wykorzystania ich do interpretacji struk-
tury homoerotycznego pożądania:

dokumentacja florentyńskiej sodomii, głosy mężczyzn i chłopców uprawiających
ją rzadko, jeśli w ogóle, są słyszalne bezpośrednio. Ich zeznania odzwierciedla-
ją jedynie wąskie zainteresowanie śledczych detalami ich zachowań, w znacznym
stopniu ich słowa są przefiltrowane przez biurokratyczny żargon instytucji sądo-
wej. Biorąc pod uwagę te ograniczenia, można powiedzieć, że żaden z biernych
partnerów, który byli przesłuchiwanie, nie przyznaje się do zawstydzającego „bycia
używanym jak kobieta”, ani że był nazywany żeńskimi imionami przez swych part-
nerów, nikt z czynnych partnerów nie określa sodomizowanych żeńskimi termina-
mi. Trudno jednak na tej podstawie o konkluzję, że zaangażowani sodomie nigdy
nie przywoływali takich upłciowionych znaczeń do swoich działań⁴³.

Uprzywilejowany pod pewnymi względami jest dyskurs poetycki, który ja-
ko jedyny dotyczy **pożądania**⁴⁴. Teksty literackie w ujęciu Smitha realizują sześć
„mitów homoseksualnego pożądania”, które budują struktury pojęciowe wyrażania
pożądania: od konwencjonalnych „fantazji pastoralnych” po „emocjonalne i arty-
styczne terytoria, których map nie wyrysowano przed Szekspirem⁴⁵. Smith kładzie
nacisk na konwencjonalność i opór, jaki konwencja stawia ekspresji. Przypomina
równocześnie, że sposoby czytania tekstu literackiego jako „dokumentu historii
społecznej” (np. w „Homosexuality in Renaissance England” Braya), dokumen-

⁴⁰ Będąc konsekwentnym, nie można również mówić o historii homoseksualności czy *gay history* w odniesieniu do czasów przed XIX w., paradoksalnie więc lepiej byłoby mówić w tym przypadku o *queer history*.

⁴¹ B. R. S m i t h, op. cit., s. 12.

⁴² Ibidem, s. 13–14.

⁴³ M. R o c k e, op. cit., s. 110.

⁴⁴ B. R. S m i t h, op. cit., s. 17.

⁴⁵ Ibidem, s. 22.

tu psychologicznego (np. w „The Homosexual Literary Tradition” Nortona), czy dokumentu biograficznego, grzeszą naiwnością. Smithowi wtóruje krytyczny wobec zbyt łatwych odczytań tradycji renesansowej polski badacz, Piotr Urbaniśki: „Nie mogę wiedzieć, czy dany autor **uprawiał sodomię**, miał skłonności homoseksualne. Mogę się tylko zastanawiać, w jaki sposób korzystał z literatury rzymskiej lub greckiej, z jej języka oraz konwencji”⁴⁶.

Zdecydowana większość badań nad seksualnością wczesnej nowożytności każe powątpiewać w istnienie „homoseksualisty”, zaś akty sodomii i homoseksualne przyjaźnie wpisuje w zupełnie inne uniwersum aksjologiczne niż to, w którym żyliśmy w XX w. lub żyjemy dzisiaj. Pomimo rewolucyjnych zmian, jakie w pojmowaniu seksualności zaszły w renesansie, nie można mówić poważnie o jakiejś „protogejskiej tradycji” tamtej epoki.

Kiedy, gdzie, w jakich okolicznościach więc tworzą się pojęcia bezpośrednio łączące się z naszym pojmowaniem seksualności i pożądania? Wielu badaczy — jak np. „wczesny” Foucault — uważa, że było to w XVII–XVIII w. Takiej tezy broni np. Randolph Trumbach, który przedstawia argumenty za głęboką przemianą w konceptualizowaniu i praktykowaniu męskich zachowań homoseksualnych na początku XVIII w. jako elementu szerszej „reorganizacji tożsamości płciowej”, w której różnice między mężczyznami i kobietami zaczęły być definiowane z większą ostrością. Trumbach zauważa, że w tym okresie większość mężczyzn zaczyna postrzegać siebie właśnie jako mężczyzn „ponieważ czują wyłączne pożądanie w stosunku do kobiet”⁴⁷, co wyznacza dla pożądających męskości zupełnie inne miejsce w porządku seksualnego dyskursu epoki — homoseksualista staje się zniewieścieniem (pożąda mężczyzny tak samo jak kobieta).

Najczęściej jednak za początek współczesnej gejskiej tradycji, za moment wyróżnienia homoseksualisty jako „gatunku” podaje się drugą połowę XIX w. — prawo i medycyna, uważa Foucault, „wytworzyły” tę kategorię.

Koncepcja tego uczonego jest powszechnie znana, śmiało można powiedzieć, że zajmuje centralne miejsce we wszelkich „historiach homoseksualności”, szczególnie, że — w ponad 30 lat od swego powstania — okazała się niezwykle płodna i dała impuls do rozwoju całej dyscypliny akademickiej, jaką tworzą rozważania spod znaku *queer*. Jej krytykę, ograniczenia, a także kilka konkurencyjnych pomysłów omawiam szerzej w innym miejscu⁴⁸. Tu jednak chciałbym nawiązać do tego wątku, wskazując kilka koncepcji nieco inaczej rozpoznających moment, miejsce i przyczyny „powstania” homoseksualisty.

⁴⁶ P. Urbaniśki, „Zakazana przyjaźń” w *poezji nowolacińskiej*, [w:] *Ciało Pleć Literatura. Prace ofiarowane Profesorowi Germanowi Ritzowi w pięćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 2001, s. 557.

⁴⁷ R. Trumbach, *Sodomitical Subcultures, Sodomitical Roles and the Gender Revolution of the Eighteenth century: the recent Historiography*, [w:] *'Tis Nature's Fault*, red. R. Maccubin, Cambridge 1987, s. 118.

⁴⁸ Vide przypis 9.

Jak pamiętamy, u Foucaulta „narodziny homoseksualisty” stanowią element szerszego procesu, jakim jest powstanie seksualności, wiązane na ogół z czterema punktami węzłowymi: „histeryzacją kobiecego ciała”, „pedagogizacją seksualności dziecięcej”, „socjalizacją zachowań prokreacyjnych”, „psychiatryzacją perwersyjnych przyjemności”⁴⁹. Seksualność, mówiąc krótko, narodziła się między kliniką a sądem. Anthony Giddens należy do najbardziej prominentnych krytyków Foucaulta. Brytyjski socjolog zarzuca francuskiemu koledze szereg błędów, krytykuje jego aparat teoretyczny⁵⁰, stwierdza m.in.:

wywód na temat natury seksualności w większości ogranicza się do analizy dyskursu — i to specyficznych form dyskursu [...] Byłoby po prostu błędem sądzić, że obszernie omówienia, rozważania i badania dotyczące seksu można było znaleźć w publikacjach adresowanych do masowego odbiorcy. Czasopisma medyczne i inne na wpół oficjalne publikacje były dostępne dla bardzo nielicznych. Co więcej, przez większą część dziewiętnastego wieku powszechnie panował analfabetyzm. Już samo ograniczenie dyskursu seksualności do analiz o charakterze technicznym było *de facto* formą cenzury. Dla większości populacji, nawet dla ludzi wykształconych, były to materiały nieosiągalne⁵¹.

W związku z powyższym Giddens proponuje przyjrzeć się „czynnikom przez Foucaulta zaniedbanym”⁵². Narodziny seksualności, jaką znamy, były możliwe — twierdzi Giddens — dzięki takim czynnikom jak rozszerzanie zasięgu pojęcia „miłości romantycznej”, która wyszła poza burżuazyjne ramy i – choćby w formie popularnego romansu — strukturowała wyobraźnię mas, a „upowszechnienie ideałów miłości romantycznej stało się jednym z czynników wyzwalających związek małżeński z szerszych relacji rodzinnych i nadających mu specjalne znaczenie”⁵³. Znaczenie zaspokojenia emocjonalnego rosło kosztem zaspokojenia potrzeb ekonomicznych — dom, rodzina i tworząca ją seksualność wyzwalają się z przymusu ekonomicznego i reprodukcyjnego, o którego dawnej roli zdajemy się zapominać:

Dla większości kobiet, w większości kultur i przez większość okresów historycznych rozkosz seksualna, o ile w ogóle dostępna, wiązała się z lękiem przed kolejną ciążą, a w konsekwencji przed śmiercią, zważywszy na to, ile spośród nich umierało przy porodzie oraz na bardzo wysoki wskaźnik śmiertelności niemowląt⁵⁴.

⁴⁹ J. Bristow, *Sexuality*, New York–London 1997, s. 175. W dalszych partiach pracy autor szeroko omawia stanowiska badaczek i badaczy krytykujących Foucaulta ze stanowisk feministycznych i postkolonialnych.

⁵⁰ A. Giddens, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, przeł. A. Sulżycka, Warszawa 2006, s. 36.

⁵¹ Ibidem, s. 37.

⁵² Ibidem, s. 39.

⁵³ Ibidem, s. 39.

⁵⁴ Ibidem, s. 41.

Nie będzie więc chyba nadużyciem powiedzieć, że Giddens lokuje zjawiska opisane i zinterpretowane przez Foucaulta nie jako fundujące współczesne myślenie o seksualności, jak chciałby francuski uczony, lecz jedynie jako zewnętrzne emanacje głębszych procesów społecznych: powstania rodziny nuklearnej, szerzenia się wzorca miłości romantycznej, rozdzielenia przyjemności seksualnej i prokreacyjności. Nieodległa w tej krytyce jest koncepcja D’Emilio, który w swojej materialistyczno–marksistowskiej koncepcji wiąże narodziny „gejowskiej tożsamości” z narodzinami kapitalizmu, a ściślej charakterystycznego dla kapitalizmu wolnego rynku pracy. Te przemiany ekonomiczne legły w tej koncepcji u podstaw przemian społecznych wymienianych przez Giddensa:

Wraz z rozszerzeniem się pracy zarobkowej i uspołecznieniem produkcji, stało się możliwe uwolnienie seksualności z „imperatywu” prokreacji. Ideologicznie ekspresja heteroseksualności stała się środkiem wyrażania intymności, promowania szczęścia i doświadczania przyjemności. W zrzeczeniu się przez gospodarstwo domowe swej ekonomicznej niezależności i pielęgnowaniu rozdziału seksualności i prokreacji, kapitalizm stworzył warunki pozwalające niektórym mężczyznom i kobietom organizować swoje prywatne życie wokół erotycznej/emocjonalnej więzi ze swoją własną płcią. Pozwoliło to utworzyć miejskie wspólnoty lesbijek i gejów, a — całkiem niedawno — powstały ruchy polityczne oparte na tożsamości seksualnej⁵⁵.

Wśród zmian, które spowodował kapitalistyczny podział pracy jest i taka, że — inaczej niż wcześniej — jednostka może uniezależnić się od wszelkich więzów rodzinnych, a ekonomiczna emancypacja pozwala jej na dość swobodne „budowanie” seksualności. Medyczne konceptualizacje homoseksualizmu i homoseksualisty są — wg D’Emilio — „ideologiczną odpowiedzią na nowy sposób organizowania osobistego życia”⁵⁶. Same jednak, zaznacza amerykański badacz, wpłynęły na ten sposób dając modele, do których jednostka może/musi przykrawać swoje doświadczenia.

Umiejscowione w amerykańskim kontekście kulturowym tezy D’Emilio pozwalają wyróżnić kilka faz tworzenia się „gejowskiej świadomości”: od końca wojny secesyjnej do czasów mniej więcej pierwszej wojny światowej mamy do czynienia z wyłanianiem się homoseksualizmu, międzywojnie to okres tworzenia się wspólnot gejowsko–lesbijskich, po drugiej wojnie światowej zaś, twierdzi D’Emilio powołując się na klasyczne badania Allana B e r u b é⁵⁷, tworzy się wspólnota polityczna mniejszości seksualnych. Musi być ona antysystemowa, gdyż kapitalizm tworząc homoseksualistę zarazem wyklucza go: „pcha mężczyzn i kobiety w rodziny na tyle długo przynajmniej by zreprodukować nowe pokolenie robotników. Wyniesienie rodziny na ideologiczne szczyty gwarantuje, że kapitali-

⁵⁵ J. D’Emilio, *Capitalism and Gay Identity*, s. 470.

⁵⁶ Ibidem, s. 471.

⁵⁷ A. B e r u b é, *Coming Out Under Fire*, The North Carolina University Press 2010.

styczne społeczeństwo zreprodukuje nie tylko dzieci, ale heteroseksizm i homofobię”⁵⁸.

Podobnym „wyczuleniem klasowym” cechuje się również klasyczna praca George’a Chaucera „Gay New York”. Interdyscyplinarne społeczno–polityczno–kulturowe dociekania prowadzą go do wniosku, że pojmowanie homoseksualizmu, zбочenia *etc.* było różne w różnych grupach społecznych, a homoseksualna społeczność Nowego Jorku cieszyła się, przynajmniej do lat trzydziestych tolerancją — homoseksualizm nie był specjalnie ukrywany i zachowania homoerotyczne były stosunkowo powszechne, szczególnie w klasie robotniczej. Dynamika kształtująca homoseksualne doświadczenie przedwojennego Nowego Jorku, stosunkowo jawne, proletariackie i powszechne, w interpretacji Chaucera nic właściwie nie ma wspólnego z dynamiką opisywaną przez Foucaulta.

W Europie, obok dyskursu medycznego tak dobrze opisanego przez Foucaulta, homoseksualizm funkcjonował także na nieco innym poziomie. Przynajmniej w kręgach artystyczno–arystokratycznych postrzegany był nie w kategoriach „trzeciej płci” czy „psychopatologii seksualnej”, lecz jako kontynuacja szlachetnej starożytnej pederastii. U progu XX w. klasyczna inspiracja jest wszechobecna. Jako przykłady służyć mogą: antologia Edwarda Carpentera, fotografie Wilhelma van Gloedena, filozoficzne rozprawy Arthura Symonds’a, „Korydon” André Gide’a czy wreszcie „Efebos” Karola Szymanowskiego⁵⁹. Ten wzorzec kształtowania homoseksualisty uwzględnia w swoich pracach Didier Eribon czy Florence Tamagne, która przypomina, że:

Nie wszyscy jednak akceptowali nowy, medyczny model homoseksualizmu. Poetka Natalie Clifford Barney wyrażała sprzeciw względem przypisywaniu lesbijkom cech męskich, gdyż uznawała to za oznakę męskiej dominacji. Źródeł inspiracji poszukiwała w dziełach antycznych: wraz ze swoją towarzyszką (również poetką) Renée Vivien, wybrała się w podróż do Mityleny na wyspę Lesbos, pragnąc po powrocie założyć w Paryżu szkołę poezji safickiej. Z kolei wśród mężczyzn starożytna koncepcja pederastii, wskrzeszona przez Winckelmann’a, brytyjskich podróżników biorących udział w „Grand Tour” oraz hellenistyczny krąg oksfordzki, stawiała doznania homoerotyczne w pozytywnym świetle, a razem stwarzała alternatywę dla wiktoriańskiej moralności małżeńskiej⁶⁰.

Oba modele — klasyczny i arystokratyczny „greckiej pederastii” oraz medyczno–burżuazyjny „trzeciej płci” — wchodzi z sobą w konflikt, czego świadectwem przebieg procesu Oskara Wilde’a, afera Eulenburga w Niemczech czy wielka apologia pederastii jaką jest „Korydon” Gide’a. Ten pierwszy model jest

⁵⁸ J. D’Emilio, *Capitalism and Gay Identity*, s. 474.

⁵⁹ W. Śmieja, „Korydon” A. Gide’a — grecka pederastia przeciw trzeciej płci, „Ha!art”, nr 19A, 2004, s. 113–125.

⁶⁰ F. Tamagne, *Era homoseksualizmu, 1870–1940*, [w:] *Geje i lesbijki. Życie i Kultura*, red. R. Aldrich, przeł. P. Nowakowski, Kraków 2009, s. 170.

skazany na marginalizację — w społeczeństwach burżuazyjnych, poddanych prawom kapitalistycznego porządku niereprodukcyjna i perwersyjna seksualność zostaje napiętnowana. Dobitnie o tym świadczą chociażby oba wspomniane procesy. Analizując proces Eulenburga można odnaleźć takie pola konfliktu jak: konflikt między dworem a rodzącym się społeczeństwem informacyjnym, konflikt między pojęciem utraty honoru a pojęciem winy w sensie prawnym, pojedyńkiem jako sposobem odzyskania czci a procesem sądowym jako sposobem ujawnienia prawdy, milczeniem (którego wyrazicielem jest cesarz, ale którego formą może być także „niepodważalne” **słowo szlachcica**) a swobodą publicznej dyskusji⁶¹. Wobec tych wszystkich pól konfliktu i opozycji między schodzącym z dziejowej sceny porządkiem arystokratycznym a zyskującym na znaczeniu burżuazyjnym musieli się Niemcy określić. Zresztą nie tylko Niemcy, bo także Polacy—poddani kajzera⁶².

I tu wypada nam wrócić do cytowanych już wcześniej słów Weeksa o niemożności pisania uniwersalnej historii homoseksualności. Czy bowiem dla Niemców (tj. i katolickich Bawarczyków i protestanckich Prusaków), Polaków z zaboru pruskiego i innych zaborów wydzwięk homoseksualnego skandalu będzie identyczny? „Skandal Eulenburga” wraz z wcześniejszą „afetą Kruppa” były dla ówczesnej niemieckiej (i przynajmniej częściowo europejskiej, szczególnie francuskiej) opinii publicznej szokiem. Stworzyły niejako społeczny obraz homoseksualisty (szkalując Eulenburga i Moltkego Maksymilian Herden wykorzystał koncepcje zawarte w „Psychopathia sexualis” Krafft–Ebbinga). Tożsamość homoseksualna kształtuje się mniej więcej w tym samym czasie, co tożsamość narodowa — wiążący jej powstanie z przemianami obyczajowymi (Giddens), gospodarczymi (D’Emilio) lub struktury władzy (Foucault) zdają się lekceważyć ten fakt. Wynika to być może także faktu, że wymienieni badacze reprezentują kultury dominujące, a koincydencja czasowa między kształtowaniem się obu tożsamości jest, moim zdaniem, szczególnie łatwo obserwowalna w kulturach peryferyjnych i zdominowanych, np. polskiej⁶³.

Popularna teoria Benedicta Andersona nazywa narody „wspólnotami wyobrażonymi”, które miały wykształcić się w momencie wyczerpania systemu feudalnego, gdy „trzy, nader dawne podstawowe koncepcje kultury utraciły swą

⁶¹ N. Le Moigne, *L'affaire Eulenburg: homosexualité, pouvoir monarchique et dénonciation publique dans l'Allemagne impériale (1906–1908)*, „Politix”, R. III, 2005, nr 71, s. 86, a także np. M. Kohlrusch, *Homoseksualizm, wielka polityka i media. Skandal wokół Eulenburga 1906–1909*, PH, t. CXVIII, 2007, nr 3, s. 397–417.

⁶² Referat na ten temat przedstawiłem 12 kwietnia 2011 na konferencji naukowej „Kultura i media wobec rodziny i płci” w Krakowskiej Akademii im. A. Frycza Modrzewskiego.

⁶³ *Pendant* do tych rozważań może być np. książka A. Najmabadi, *Women with Mustaches and Men without Beards: Gender and Sexual Anxieties of Iranian Modernity*, Berkeley 2005. Autor, łącząc perspektywę *queerową* i postkolonialną, wskazuje, jak seksualne normy w Iranie kształtowały się pod wpływem kontaktów ze światem Zachodu.

aksjomatyczną władzę nad ludzkim myśleniem”⁶⁴. Te trzy koncepcje to: wiara, że „określony język pisany daje uprzywilejowanym dostęp do prawdy ontologicznej”⁶⁵; „społeczeństwo w sposób naturalny zorganizowane jest wokół pewnego świętego centrum i jemu podlega — monarchowie mieli być osobami innymi od pozostałych istot ludzkich”; czas historyczny tożsamy jest z czasem kosmogonicznym. W XVIII i szczególnie XIX w. koncepcje te się wyczerpują: łacina ostatecznie ustępuje językom narodowym, monarchowie przestają być zwornikami konstrukcji społecznych, a czas historyczny wyraźnie oddziela się od religijnego. Anderson komentuje ten stan:

Trudno się zatem dziwić, że poszukiwano nowego sposobu istotnego powiązania ze sobą braterstwa, władzy i czasu. Nic zapewne nie przyczyniło się tak bardzo do przyspieszenia tych poszukiwań jak kapitalistyczne drukarstwo, dzięki któremu coraz większa liczba ludzi mogła uzyskiwać samowiedzę i odnosić się do innych w zgoła odmienny sposób niż dotychczas⁶⁶.

„Wynalezienie” narodu jako „wspólnoty wyobrazonej”, której fundamentem jest język i które możliwe jest dzięki rozpowszechnieniu się słowa pisanego (prasy) łączy się z „wynalezieniem” seksualności, która wprzęgana jest nie tylko w kapitalistyczne stosunki produkcji, ale także w ideologiczne ramy wytworzonej wspólnoty narodowej — nacjonalizm. Seksualność, szczególnie tam, gdzie substancja narodowa jest zagrożona (lub za taką uchodzi) jest prokreacyjnym orężem w walce ideologicznej. Jako taka musi być utrzymywana w stanie ciągłej gotowości: nie tyle chodzi nawet o tak czy inaczej rozumiany maltuzjanizm, a więc kwestie czysto ilościowe, ale raczej o kwestie jakościowe — seksualną ortodoksję, która ściśle związana z hipostazą „natury” jest „zdrowsza” i zapewnia — jako taka — zdrowie wspólnoty, której zagraża zewnętrzna wobec niej „degeneracja”⁶⁷. Taką degenerację polska prasa przypisała np. Prusakom i protestantom. O homoseksualizmie ludzie dowiadują się z gazet⁶⁸. I choć poprzez gazety dokonywała się transmisja od przekonań medycznych do potocznych wyobrażeń homoseksualisty, to jednak nie była ona wierna, gdyż niemal zawsze towarzyszył jej naddatek interpretacyjny. Homoseksualista stawał się w nim obcym: klasowo, etnicznie lub religijnie, zależnie od adresu czytelniczego danego tytułu. W przypadku kultury polskiej, w której

⁶⁴ B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Kraków 1997, s. 46.

⁶⁵ B. Anderson, op. cit., s. 46.

⁶⁶ Ibidem, s. 47.

⁶⁷ Cf. np. G. L. Mosse, *Nationalism and Sexuality. Respectability and Abnormal Sexuality in Modern Europe*, New York 1985.

⁶⁸ F. Tamagne (op. cit., s. 172) zauważa, że „Wilde uniknął wykrzyčia, gdyż jego znajomi nie mieli pojęcia, jak wygląda lub zachowuje się osoba homoseksualna. Proces sławnego pisarza stanowił pod tym względem wyraźną cezurę: po jego zakończeniu w świadomości społecznej utrwalił się obraz wymuskanego, zniewieściałego homoseksualisty”.

czytelnicy prasy przełomu XIX i XX w. oswajali się z homoseksualizmem czytając doniesienia z zagranicy i przedruki z europejskich tytułów, od momentu afery Eulenburga homoseksualizm zawsze będzie przychodził „z zewnątrz” (najczęściej ze „zgniętego Zachodu”), a jego obcość będzie umacniała narodową i heteropatriarchalną więź⁶⁹.

III

Proponowany wyżej krótki i niewyczerpujący przegląd stanowisk badawczych zakończony przedstawieniem własnej hipotezy dotyczącej warunków, miejsca, czasu i kontekstu wykształcenia się społecznego obrazu homoseksualizmu i homoseksualisty powinien przekonać czytelnika o tym, z jak skomplikowaną materią mamy tu do czynienia. Czytelnicy oczekujący jasnych rozstrzygnięć i ustalonych raz na zawsze faktów mogą czuć się rozczarowani — choć pojęcia homoseksualizmu i homoseksualności zostały przez współczesną wiedzę „odnaturalizowane”, to jednak spór o ich treść, znaczenie i chronologię nie wygasł. Amerykańska badaczka daje wyraz swemu poznawczemu sceptycyzmowi, gdy mówi o „lesbijskiej genealogii”:

Pytanie o to, kiedy i w jakich warunkach współczesna tożsamość lesbijska powstała jest być może pozbawione odpowiedzi. Jeśli zwrócimy się ku szerszym kontekstom historycznym, w jakich mogła się ona pojawić, kryteria zwykle używane przez historyków do wyjaśniania natury społecznych przemian wydają się niewystarczające. Lesbijska tożsamość nie wynika z ekonomicznej niezależności ani z ideologii indywidualizmu, ani też z formowania się kobiecych stowarzyszeń, choć wszystkie te elementy były istotne dla udobitnienia kobiecych wyborów⁷⁰.

Dziś nikt już chyba nie próbuje dawać bezwarunkowych, zuniwersalizowanych i jednoznacznych odpowiedzi na pytanie o genezę czy kształt tożsamości homoseksualnej i homoseksualności jako takiej. Przegląd obfitej zagranicznej literatury przedmiotu skłania do przyjęcia założenia nie tylko o lokalności wszelkich ustaleń (a co za tym idzie — niemożności ustalenia uniwersalnie obowiązującego wzorca⁷¹), ale także o konieczności prowadzenia badań interdyscyplinarnych, an-

⁶⁹ „Podobnie jak w przypadku domu publicznego wyrażany po wojnie stosunek do homoseksualizmu pozwalał składającym *oświadczenia* ustawić się na właściwej pozycji: my, Polacy — »polityczni« [...] nawet w obozie walczący z niemieckim wrogiem (oraz jego zboczonymi skłonnościami), przeciwko niemieckim prymitywnym zbrodniarzom o nieopanowanej seksualności”, A. Weseli, *Homoseksualiści i homoseksualizm w KL Auschwitz–Birkenau w świetle „oświadczeń” byłych więźniów obozu*, PH, t. XCVIII, 2007, nr 3, s. 434.

⁷⁰ M. V i c i n i u s, op. cit., s. 435.

⁷¹ Być może powinno się mówić nie o (homo)seksualności, ale o (homo)seksualnościach?

gażujących różne dyskursy i orientacje badawcze w łonie współczesnej nauki. Taka jest, moim zdaniem, istota studiów *queer*, które od samych swych narodzin przekraczają granice między naukami społecznymi i humanistycznymi. Tak jest w pracach Eve Kosofsky-Sedgwick, która analizując twórczość literacką (np. Oskara Wilde’a, Marcela Prousta, Henry’ego Jamesa) ekstrapoluje swoje wnioski na obszar społecznej *praxis* — pojęcie „szafy” (oryg. *closet*) służy wszak do opisu stanu społecznej ekskluzji homoseksualisty. „Uwikłani w płęć” Judith Butler, książka dla teorii *queer* fundamentalna, choć ma charakter rozprawy filozoficznej czy metanaukowej (krytyka założeń różnych odmian feminizmu i psychoanalizy), wyrasta, co przyznaje sama autorka, profesor(ka) literatury porównawczej i retoryki, z inspiracji literacko-filozoficznej: „Moje pierwotne rozumienie performatywności płci powstało pod wpływem interpretacji »Przed prawem« Kafki autorstwa Jacques’a Derridy”⁷². Podobnie Eribon, który rozwija swoją oryginalną i skrajnie heterogeniczną wersję teorii *queer* we Francji. Jego najważniejsza praca, „Réflexions sur la question gay”, rozpoczyna się inspirowaną m.in. koncepcją Pierre’a Bourdieu, socjologiczną analizą „świata obelgi”, świata/kultury homoseksualnej, a w dalszej części jest zaś próbą prześledzenia literackich sposobów wyrażania „innej seksualności” w momencie jej (tj. seksualności) dyskursywnej instauracji na przełomie XIX i XX w.⁷³

Jest znamienne dla tych postaci, że używając terminu *queer*, a jeśli to już robią, to z szeregiem zastrzeżeń nie odcinają się od swoich intelektualnych tradycji. Wyrysowując granice swojej teoretycznej samodzielności, troszczy się jednak o wskazanie intelektualnego kontinuum, z którego wywiodła swą myśl. Dochodzi do ciekawego paradoksu — *queer* bowiem, używany w połączeniach *queer theory*, *queer studies* czy *queer criticism* z ostrym przeciwstawieniem się wszystkiemu, co wcześniejsze od niego, bez względu na to, czy będzie to egzystencjalizm, czy *gay studies*, staje się „dzieckiem niechcianym” przez prawowitych rodziców. Terminu w tym jego zastosowaniu w ostrych słowach wyrzekła się jego autorka, Teresa de Lauretis pisząc, że to „wyprany z pomysłów (*conceptually vacuus*) wytwór przemysłu wydawniczego”⁷⁴, a Halperin zwraca uwagę na dwuznaczność ulokowania teorii *queer* w przestrzeni akademickiej. Termin, który pojawił się jako prowokacja de Lauretis, okazał się na tyle pojemny i nośny, że „dopisano” mu niejako dyscyplinę:

⁷² J. Butler, *Uwikłani w płęć. Feminizm i polityka tożsamości*, przeł. K. Krasuska, wstęp O. Tokarczuk, Warszawa 2008, s. 19.

⁷³ Sam tytuł rozprawy sytuuje ją bardzo wyraźnie w tradycji egzystencjalizmu J. P. Sartre’a i jego *Rozważań o kwestii żydowskiej*. Cf.: W. Śmieja, *Sartre. Homoseksualność i filozofia egzystencji — wybrane problemy*, „Studia Kulturowe WSZOP”, 2010, nr 1, s. 70–76.

⁷⁴ O pomysle de Lauretis na *queer theory* wyczerpująco pisze D. Halperin, *The Normalization of Queer Theory*, [w:] *Queer Theory and Communication. From Disciplining Queer to Queering the Discipline(s)*, red. G. A. Yep, K. E. Lovas, J. P. Elia, Binghampton 2004, s. 339–344.

Współgrały [założenia *queer* — W. Ś.] one bardzo ładnie ze współczesną krytyką feministyczną i gejowsko–lesbijskiej polityki tożsamościowej, promowanym założeniem było istnienie jakiegoś rodzaju rozwiniętej tożsamości postmodernistycznej, a teoria *queer* wyparła studia feministyczne i gejowsko–lesbijskie. Teoria *queer* osiągnęła to, czego te ostatnie, mimo szeregu osiągnięć krytycznych i akademickich, osiągnąć nie potrafiły: *queer* znalazł swe miejsce w nauczaniu akademickim, wraz ze wzrostem szacunku dla rozpraw *queerowych* zaczęły pojawiać się miejsca pracy [...] Jako takie uprawianie teorii *queer* było zbyt lukratywne, by je porzucić. Teoria *queer* musiała być wymyślona po to by zaspokoić wytworzone oczekiwania⁷⁵.

Studia *queer* swój aparat zawdzięczają różnym kierunkom myślowym: francuskiemu poststrukturalizmowi, teorii postkolonialnej, niektórym nurtom feminizmu, sięgając głębiej dostrzegamy wpływy egzystencjalizmu, teorii aktów mowy czy marksizmu. *Queer* stanowi część ogólnohumanistycznej rewindykacji podmiotowości. *Queer* „tworzy się” w dialogu z językami współczesnej humanistyki: Ervinga Goffmana, Anthonego Giddensa, Giorgio Agambena, Guya Deborda, Pierre’a Bourdieu, Jeana Baudrillarda, Jacquesa Derridy. Dorobek wszystkich tych nurtów dwudziestowiecznej humanistyki mamy na naszych półkach, w zasięgu ręki, wszystkie one miały wpływ na badania literackie i wszystkie były przez nie wykorzystywane — wystarczy przywołać dzieło Marii Janion, której prace „mówią” niemal wszystkimi wymienionymi wyżej językami krytycznymi (np. feminizm w „Kobietach i duchu inności”, postkolonializm w „Niesamowitej Słowiańszczyźnie”). Mimo to *queer* wydaje się, choćby przez obcojęzyczne brzmienie, czymś — stosuję teraz terminologię Jacka Kochanowskiego — „kuriozalnym”⁷⁶, perspektywą badawczą skażoną lokalnością, by nie rzec peryferyjnością, i „nieczystością” wynikającą z politycznego uwikłania teorii i metodologicznej heterogeniczności. O tej ostatniej sama bardzo chce zapomnieć⁷⁷. Można odnieść wrażenie, że teoretykom i badaczom *queer* wręcz zależy na odcięciu się od relacji — synchronicznych i diachronicznych — z innymi. Kochanowski pisze o *queer* jako o Wiedzy/Oporze przeciwstawianym Wiedzy/Władzy. Moje postrzeżenie *queer* jest inne: wolę ten termin opatrywać określeniem *studies* niż *theory*. Pierwsze z określeń zawiera bowiem w sobie heterogeniczność, wielość perspektyw, świadomość koalicyjności z pokrewnymi stu-

⁷⁵ Ibidem, s. 340–341.

⁷⁶ J. Kochanowski, *Spektakl i Wiedza. Perspektywa społecznej teorii queer*, Łódź 2010.

⁷⁷ Na tę tendencję do historycznej i teoretycznej amnezji zwraca np. uwagę *Routledge International Encyclopedia of Queer culture* (s.v.: *Scholarship and Academic Study, GLBTQ*, s. 514). Paradoks niektórych z ujęć *queerowych* zasadza się m.in. na tym, że postulaty „zawieszania” różnicy, negowania binaryzmów i inkluzyjności idą w parze z pragnieniem jasnego odcięcia teorii *queer*, wyznaczenia jej granic, podkreślenia opozycyjności względem otaczających ją — w płaszczyźnie synchronicznej i diachronicznej — języków i teorii dwudziestowiecznej humanistyki. Można powiedzieć, że *queer* pragnie odróżnić się walcząc z różnicą.

diami, nie ma w nim pretensji do tworzenia wielkich modeli, natomiast „teoria” zakłada istnienie jakiegoś bezdyskusyjnego rdzenia, ścisłość, określoność perspektywy, a w skrajnej postaci — intelektualną autarkię. W moim rozumieniu *queer* jest raczej uwrażliwieniem na pewne kwestie, nowym sposobem naświetlania ich, niż ścisłą badawczą czy interpretacyjną procedurą⁷⁸. Nie odbierając wartości poznawczej procedurom ukazującym seksualny i opresyjny wymiar zjawisk pozornie od seksualizacji i opresyjności dalekich, *queerowe* rewindykacje prowadzone w zgodzie z jakąś domniemaną „ideologiczną czystością” nadspodziewanie szybko stają się gestem powtarzalnym i przewidywalnym, dopuszczalnym w studenckich pracach semestralnych, które mają dowieść, że student zrozumiał pewne teorie i posługuje się jakimiś teoretycznymi językami, itp., ale poza nimi ich charakter staje się jałowy, a wartości poznawcze wątpliwe⁷⁹. Choć poniższa uwaga stosuje się do poststrukturalizmu w ogóle, to myślę, że do zbyt ortodoksyjnie rozumianej teorii *queer* można ją odnieść w sposób szczególnie ścisły:

Poststrukturalizm ma z marksizmem pewną zaskakującą wspólną cechę, w obu nurtach mianowicie dużo i długo się cytuje, a mało zważa na to, by rozwijać i różnicować wywód. Zaczerpnięte z autorytatywnych źródeł francuskich i amerykańskich tezy, zawsze nieco skomplikowane, stanowią nie punkt wyjścia, ale nader często punkt dojścia własnego myślenia, wskutek czego narodowe i historyczne zróżnicowanie ginie pod kosmopolityczną powłoką⁸⁰.

Uwagę Germana R i t z a uznaję za słuszną i może ona stanowić punkt wyjścia do refleksji, teoretycznej i historycznej, nad polską seksualnością i homoseksualnością. Badania tego obszaru są potrzebne i konieczne, jeśli chcemy dokonywać — jako zbiorowość, jako reprezentanci ukształtowanej gdzieś w Europie Środkowej kultury — autorefleksji. Badania te nie mogą jednak ograniczać się do przyjęcia jednej perspektywy teoretycznej wyrażonej w pismach Michela Foucaulta i Judith Butler. Grozi nam wówczas, paradoksalnie, przerost i zarazem niedostatek teorii. Przerost, gdyż mechanicznie aplikowana do kulturowych czy historycznych fenomenów wcale nie musi ich — lekceważąc ich lokalność i kontekstowe uwikłanie — wyjaśniać, a w przypadku współczesnej kultury można zaryzykować twierdze-

⁷⁸ Podobny pogląd wypowiada w cytowanym wyżej tekście Halperin, jakby nie było jeden z „luminarzy” badań *queerowych*.

⁷⁹ S. O'Murray, (*Five Reasons I don't Take 'Queer Theory' Seriously*, <http://igfculturewatch.com/1997/11/30/five-reasons-i-dont-take-queer-theory-seriously/>) wymienia pięć powodów, dla których nie traktuje teorii *queer* poważnie: 1. nie wierzy w „przewartościowanie wartości” które *queer* ma oferować; 2. krytykuje amorficzność pojęć, którymi się posługują zwolennicy *queer*; 3. zwraca uwagę na „lingwistyczny determinizm” charakterystyczny przede wszystkim dla J. Butler; 4. zdumiewa go a historyczność i etnocentryczność ujęć *queerowych*; 5. uważa, że teoretycy *queer* jako potomkowie Freuda lekceważą społeczny kontekst.

⁸⁰ G. R i t z, *Gender studies dziś. Budowanie teorii i wędrowanie teorii*, przekład polski, „Teksty Drugie”, 2008, nr 5, s. 11–12.

nie, że nawet takie fenomeny stwarza (analizując współczesne fenomeny kulturowe przy pomocy kategorii *queerowych* ryzykujemy wprzęgnięcie w pewien rodzaj koła hermeneutycznego). Niedostatek teorii należy natomiast rozumieć w ten sposób, że absolutyzacja jednego sposobu porządkowania zjawisk stwarza — zgodnie z zasadą *extra Ecclesia non est salus* — ryzyko dogmatyzmu. Pisząc historię polskiej seksualności potrzebujemy z pewnością wielu perspektyw, potrzebujemy sporu, interdyscyplinarności, współpracy historyków, literaturoznawców, kulturoznawców, psychologów, socjologów, aktywistów społecznych, ekonomistów i filozofów.